

Cywilizacja śmierci

25 czerwca 2025

Lekcja, jaka płynie dla nas z ostatnich wydarzeń, powinna naprawdę dać nam do myślenia. W ciągu zaledwie dwóch tygodni wydarzyło się tyle, że w zasadzie, jeśli ktoś tego nie obserwował uważnie, to nie widzi tego. I nawet nie chodzi o to, czy ktoś jest ignorantem, tylko bardziej o to, że ilość przekazów informacji – tych wszystkich dziwnych, prawdziwych i nieprawdziwych wiadomości – zwykłego zjadacza chleba zwyczajnie przytłacza. I wtedy przychodzi cały na biało mainstream, który tworzy narrację, próbując opisać rzeczywistość. Wojna to straszna rzecz, więc pierwsze, co robią, to muszą cię z nią oswoić. Twoja granica tolerancji na wojnę już jest wysoka, tym bardziej jeśli mieszkasz w Polsce.



Zwykli zbrodniarze są karani a wojenni nagradzani.

Nie jesteś przerażony, wierzysz w opiekuńcze państwo i w to, że „wszystko będzie dobrze”. Wierzysz, jak większość, w iluzję bezpieczeństwa. Wiesz, po co jesteś tak namiętnie oswajany z wojną? Dlaczego cały czas pokazują Ci, gdzie jest wróg? Ponieważ pójdiesz na tę wojnę, czy ci się to podoba, czy nie, co teraz napiszę. To oni nas chcą posłać na tę wojnę; czy to się wydarzy, nie wiem, ale ONI CHCĄ. Nie tworzysz operacji psychologicznej, w której wszelkimi możliwymi sposobami

próbujesz przekonać społeczeństwo do wojny, tylko po to, by je nastraszyć. Pośrednie korzyści to zwiększenie wydatków na zbrojenia z twoich podatków; jakiś nieznany tobie facet w garniturze właśnie pije sobie szampana za 50 tysięcy euro w Hadze na szczycie NATO. To finansujesz i wspierasz, akceptując obecny porządek rzeczy. Rzeczywistość okaże się bardziej brutalna, gdy przyjdzie rozliczenie.

Im bardziej pompuje się pieniądze w zbrojenia, tym większe zniewolenie – z tego słyną reżimy totalitarne, a oni, teraz wielkie demokracje świata zachodniego, chcą tego samego? Jak myślisz, po co to robią? Tylko przestań się oszukiwać, że robią to dla twojego dobra. Gdy zapłacze matka nad grobem syna, dopiero wtedy niektórzy rozumieją, czym jest wojna. Ja z wojskiem nie mam nic wspólnego, ale jestem dobrym obserwatorem tego, co się dzieje wokół nas, i zadaj sobie pytanie: ile ciał widziałeś w swoim życiu? Potrafisz się zmierzyć z tym, że wojna to obcowanie ze śmiercią? Rozwalone członki, zapach spalonego ludzkiego mięsa, ludzkie zwłoki dzieci jak lalki. Tego doświadcza od dłuższego czasu Gaza, niezliczone ilości trupów. Za każdym razem, gdy widzę martwe dzieci, czy to na nagraniu, czy zdjęciu, pęka coś we mnie i rodzi się jakaś taka siła walki o niesprawiedliwość, którą z niepowstrzymaną chęcią bym wymierzył oprawcy. Przynajmniej wiem, że jestem człowiekiem.

Niektórzy nie znają tego luksusu i są bezdusznymi maszynami do zabijania; oni są już nie do uratowania, są po prostu jak roboty. Ale są jeszcze gorsi: to ci, którzy wydają rozkazy, którzy pociągają za sznurki. Oni noszą ładne garnitury, krawaty, ładnie się uśmiechają, mają żony, dzieci – broń Boże, ich dzieci nigdy na wojnę nie pojadą. Prawdziwi bohaterowie cywilizacji śmierci. Ludzie na nich głośnią, mają w dupie tych wszystkich, którzy krzyczą: „Stop wojnie!”, a czemu krzyczą? Bo podobnie jak ja rozumieją cenę. Ludzkie życie to nie słupki w „Excelu”, każdy z nas ma prawo do życia.

Dla nich jednak jesteśmy niczym w Agendzie 2030, statystyką w

tabelce, w której „układają” nas pod swoją modłę. Zepsuci ludzie, architekci tej planety, zamienili nasze życie, naszą cywilizację w ludzką hodowlę, gdzie umiejętność zarządzania zasobami ludzkimi jest pożądana. Jasne, pewna organizacja społeczna jest potrzebna, ale czy to oznacza, że musisz oddawać coraz więcej kosztem wolności? A gdy tylko zawyje syrena, pośpiesznie biec do koszar i na wojnę? I za kogo będziesz walczył? Tak szczerze. Za partię, państwo, ustrój, wartości demokratyczne, chrześcijańskie, pieniądze? Jaki znajdziesz powód, by mordować obcych ci ludzi? Jak usprawiedliwisz i wytłumaczysz swojej głowie to, co robisz? No właśnie.

Gdy morderca zabija drugiego człowieka, to trafia do więzienia na 25 lat albo dożywocie, a gdy żołnierz zabija, dostaje medale. Oby się, k***a, pod ciężarem tych medali nie przewrócił. A gdy urwie ci nogę, to wstawią ci kikuta z Biedronki w ramach odszkodowania za straty wojenne. Dla nich jesteś chodzącym mięsem, które ma produkować, konsumować i służyć, i nic więcej ich nie obchodzi. Ludzie tak się dali omamić, że nie rozumieją, w jakiej rzeczywistości się znaleźli, albo może nawet dostrzegają coś, są jakieś przebłyski, ale wolą odrzucić tę myśl – bo ta rzeczywistość może się okazać zbyt straszna.

I kiedy uderzą w bębny wojny, wszyscy tam pójdziemy na rzeź, bez wyjątku. Obserwacje z Ukrainy powinny być lekcją dla nas wszystkich: poszedł po bułki i nie wrócił, bo zgarnęła go żandarmeria wojskowa. Żona zapłakana, córka nie wie, co się dzieje. Kolejna rodzinna tragedia. Co z tymi ludźmi się potem dzieje? Bóg jeden wie, ilu z nich po stracie odstrzeliło się na tamten świat, a ilu poszło w ideologię i w akcie zemsty chce broczyć we krwi? Wojna odczłowiecza i sprawia, że stajemy się bestiami w ludzkiej skórze. Ludzie, którzy wracają z wojny, już nigdy nie będą tymi samymi ludźmi co przed. Nieważne, po której stronie – zawsze dzieje się to samo. Nie zapomnę nagrania, na którym rosyjski żołnierz, który wrócił z

frontu, wszedł do pewnego baru i bez jakichś specjalnych oporów poderżnął gardło jakiemuś swojemu znajomemu. Facet nie miał żadnych szans, 60 sekund i po nim. Amerykańscy operatorzy dronów, siedzący w wygodnych fotelach kilka tysięcy kilometrów dalej, nie mają problemów z naciśnięciem spustu; potem u niektórych występuje pewnego rodzaju uraz, ale jak sobie to mogą wytłumaczyć? „To tylko gra, przecież robię to dla ojczyzny”.

A to wszystko dzieje się za przyzwoleniem zwykłych ludzi, którzy akceptują wojnę jako środek konieczny. Czy ktoś kruszy kopie o to, że Trump zbombardował obiekty nuklearne, zaatakował suwerenne państwo? Równie dobrze mógł w tym momencie zrzucić broń atomową, zabijając 10 milionów ludzi w Teheranie. Nie, ludzie rozkminiają, czy te bomby rzeczywiście zniszczyły obiekty jądrowe. To jest poziom szaleństwa naszej rzeczywistości.

I podejrzewam, że ta opcja była na stole. Amerykanie jako jedyni użyli jej przeciwko innemu narodowi. Cytując Oppenheimera: „Stałem się Śmiercią, niszczycielem światów”. Ojciec bomby atomowej podczas testu zrozumiał, co stworzył i jaki może być finał. Dziś zasoby tej broni są tak olbrzymie, że spokojnie zniszczyłyby życie na tej planecie. Termin przydatności pocisków jądrowych też widocznie nie jest nieskończony, bo i Rosjanie, i Amerykanie modernizują cały swój potencjał nuklearny – przygotowując się dalej do kolejnej wojny. Im więcej broni, tym większe zagrożenie wojną. Jeden chce dominować nad drugim i myślę, że jeszcze za naszego życia zobaczymy użycie tej broni przeciwko ludzkości. Oni to nawet ładnie teraz nazywają „taktyczna broń jądrowa” – brzmi tak niewinnie, mały ładunek to tylko taki mały grzyb atomowy, czym się przejmujesz? To powiedzą, gdy pójdzie w ruch.

Atom to jedno, ale czy zdajesz sobie sprawę, jak jeszcze mogą uśmiercić inne narody? Myślisz, że żołnierze niektórych armii noszą przypadkowo mundury z miedzianymi siatkami? A broń biologiczna? Dzisiaj to jest prawdziwe zagrożenie; broń

chemiczna, która była użyta podczas pierwszej wojny światowej, przy broni biologicznej to pikuś. Żywi będą zazdrościć umarłym, tak to wtedy będzie wyglądać, gdy ktoś zdecyduje się jej użyć.

Postęp technologiczny sprawił, że jesteśmy teraz na wojnie nie tyle fizycznie, co psychicznie. Trwa walka o nasze dusze, umysły i kontrolę nad nimi. Większość swobodnie temu ulega, co pokazała ostatnia plandemia i cały ten koronapierdolec, który zmielił ludziom mózgi całkowicie. Te „dodatkowe” trupy na cmentarzach są na to dowodem. Więc co powstrzyma architektów kontroli przed tym, aby posłać tam resztę ludzkości?

Autorstwo: Mora

Źródło: Nieznane.info